

KOBIETA i ŻYCIE

wydanie

25

24. CZER 1962

w tym
 tygodniu
 polecamy

TEATR

26 „Świętoszek”

O Moliere można nie- skończenie... Az dziw bierze, że tak niewiele sto- sunkowo sposobności do pisania o twórcy „Mizan- tropa” nastreczają ostat- nio nasze teatry. Dotyczy to zwłaszcza czołowych na- szych scen, na których przez długie okresy — cza- sem nawet przez lata całe — nie postyszysz ostatnio słowa Molierowskiego. A to bardzo niedobrze; bo niezależnie od wszystkich oszalałających przeobra- żeń, jakim ulega postać świata, wizja człowieka, prawda o jego namiętno- ściach, ukrytych żądzach, utajonych motorach jego postępów, ukazana trzy- sta lat temu przez tego genialnego syna Francji, zachowuje swą niezmienną świeżość, odkrywczość, ak- tualność.



Elmira (Anna Lutosław- ska) i Tartuffe (Ryszard Kotas) w „Świętoszku”. Fot. W. Plewiński

Spośród wszystkich u- tworów Moliere najsłyn- niejszy, najbardziej bez- kompromisowy i odważny jest niewątpliwie „Święto- szek”. Postać Tartuffe'a, fałszywego dewota, bez- względnego i podstępnego łajdaka, który wślizguje się w dom łatwowiernego poczciwca Orgona, uzysku- je jego bezgraniczne za- ufanie i w rezultacie od- płaca mu czarną nie- wdzięcznością, burząc je- go spokój domowy, ruj- nując de facto całe jego życie — ta postać została tak głęboko i syntetycznie ujęta przez autora, że sta- ła się po wsze czasy syno- nimem wszelkiej w ogóle obłudy, faryzajzmu, juda- szostwa. Nie tylko w sto- sunkach prywatnych, ale także w życiu społecznym, w polityce, w całym u- kładzie relacji międzylud- zkich. Stworzenie tego wi- zerunku, tak niestety ty- powego, a z drugiej strony ukazanie bezgranicznej głu- poty, zaślepienia, lenistwa myślowego, cechujących i dziś jeszcze różnych „Or- gonów”, stwarzają właści- wie atmosferę bardzo po- nurą i nastrajającą pesy- mistycznie; ale siła kom- iczna Moliere jest tak wielka, niezrównany dow- cip jego dialogów i spon- taniczny humor sytuacji scenicznych wyzwalają ty- le zdrowego, zwycięskiego śmiechu, że ta sztuka, tak blisko ocierająca się o po- sępny dramat, nie przesta- je ani na chwilę być wspa- niałą, tryskającą fajerwer- kami wesołości, komedia.

Dobrze się stało, że ży- wy i pełen rozmachu Teatr Ludowy w Nowej Hucie zrealizował obecnie „Świętoszka”. Przedstawi- nie jest bardzo wyrówna- ne w grze aktorskiej i za- chowując tradycyjną for- mę „komedii klasycznej”, uwidocznia jej społeczną i psychologiczną aktual- ność. Tartuffe'a interesu- jąco ukazuje Kotas, a w roli Elmiry, żony Orgona, którą ten świętoszkowaty „biedaczek” na próżno u- siłuje uwieść, występuje jedna z wybitniejszych ak- terek pokolenia powojen- nego, Anna Lutosławska.